

DINA MEYTES

ur. 1938; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Lublin, Izrael, dwudziestolecie międzywojenne, okres powojenny, współczesność, rodzina, matka, Tauba Bursztyn, Tauba Rozen, ojciec, Józef Rozen, Jakub Bursztyn, rodzina Rozenów, rodzina Bursztynów, życie codzienne, antysemityzm, wyjazd do Izraela, życie w Izraelu, praca lekarza

Wszystko zaczęło się od rodziców

Wszystko się zaczęło od rodziców. Rodzice, Tauba Bursztyn i Józef Rozen, poznali się w Lublinie. Dziadek, ojciec mojej mamy, urodzony był w Piaskach Luterskich. Został sierotą, jak miał dziesięć lat. Był chyba i mądry i bardzo przedsiębiorczy, bo kiedy moja mama wyszła za mojego tatę, dziadek już miał dwie fabryki, garbarnię, miał lasy, był raczej takim małym lubelskim magnatem. Rodzina ojca była biedniejsza, była religijna. Ze strony mamy nikt nie był religijny. Dziadek, który miał dwie fabryki, postanowił jedną dać [w dzierżawę] i dziadek ze strony ojca wziął tę fabrykę [i nią zarządzał]. Ojciec wtedy był numerus clausus, pojechał do Frankfurtu studiować chemię. Jak wrócił do Lublina, poznał się z moją mamą i się pobrali, potem urodziła się moja siostra, a ja się urodziłam w [19]38 roku. Siostra ma na imię Henia, Henryka właściwie, i ona też żyje w Izraelu. Ma dwoje dzieci, wnuki i prawnuki, jesteśmy w bardzo dobrym kontakcie.

Mama była drugim dzieckiem, pierwszy był Jakub. Jakub nie miał wysokiego wykształcenia, ale prowadził interesy dziadka, był w garbarni, był jego spadkobiercą. Jeszcze do tego miał jakieś sklepy z butami w Lublinie. Nazywał się Jakub Bursztyn. Jak się urodziło trzecie dziecko, Debora, ich matka umarła i wtedy dziadek poślubił siostrę swojej żony, która miała piętnaście lat. Tak wtedy było. Tak że mama, która nie była dużo młodsza od babci, zajmowała się [kolejnymi dziećmi], a było ich sporo – potem urodził się Josek, Berek, Srul, Anka i Mojżesz. Rodzina była dość bogata. Srul, Berek i Moniek postanowili zostać komunistami i nawet wujka Berka osadzili w więzieniu na Zamku w Lublinie. Był tam trzy lata i został wyzwolony przez Niemców. Z rodziny mojej mamy zostali tylko mama, Srul i Moniek. Wszyscy inni zginęli.

W rodzinie mojego taty tato był najstarszy, później był Sucher – Stach, był prawnikiem, miał żonę i dwoje dzieci. Byli też Mojżesz, Lumek i siostra Dora.

Wszyscy zginęli. Tylko Stach i tata zostali, obaj na aryjskich papierach. Mieszkaliśmy przez całą wojnę w Zielonce, najpierw w Warszawie, a potem w Zielonce. Po wojnie wróciliśmy do Lublina i mieszkaliśmy w Lublinie od [19]45 do [19]49 roku. Chodziłam do szkoły, skończyłam trzecią klasę, siostra chodziła do gimnazjum. Ojciec pracował jako kupiec, sprzedawał skóry z fabryki, którą uruchomił. Mama była w domu. Jak chodziłam do szkoły, miałam trochę przyjaciół, ale właściwie byłam dość samotna, ludzie byli bardzo antysemicko nastawieni i dzieci z tych rodzin też były właściwie antysemitami, na ile dziecko może być [antysemitą]. I zawsze mi mówili: „Żydówko, jedź do Palestyny”. Więc bardzo byłam zadowolona, żeśmy przyjechali do Palestyny w [19]49 roku. Skończyłam tu szkołę powszechną, a potem gimnazjum. Potem byłam w wojsku. Potem zaczęłam studia medyczne, zostałam lekarką. Zostałam w końcu profesorem medycyny i pracuję do tej pory jako lekarz. Mam z tego wielką przyjemność. Jeździłam po świecie, przez cztery lata z rodziną byłam w Ameryce. Męża poznałam na drugim roku medycyny. Potem byliśmy w Ameryce. Byłam kilkakrotnie w Polsce. Mam tutaj dom, mieszkam niedaleko dzieci i bardzo często widzę i dzieci, i wnuków.

Data i miejsce nagrania	2017-11-30, Tel Awiw
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"